Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRES ILUSTROWANY

Nr 152 (1422)
ROK V.

NIEDZIELA

Doniosłe uchwały CRZZ

Zmobilizujemy wszystkie siły

do walki o pokój i socjalizm. — Naszą politykę kadr oprzemy na doświadczeniach Związku Radzieckiego

Na IV plenarnym posiedzeniu Centralnej Rady Związków Zawodowych, które odbyło się w dniach 31 maja i 1 czerwca rb. powzięto **uchwały, wytyczające drogę działania Związków Zawodowych w pierwszym etapie budowy zrębów socjalizmu w Polsce.**

W rezolucji, która nakreśla zadania Związków Zawodowych w dziedzinie realizacji uchwał ŚFZZ. Plenum CRZZ wyraża swoją **całkowitą solidarność ze wszystkimi uchwałami przyjętymi na sesji budapeszteńskiej.**

Rezolucja podkreśla zdradziecką rolę przywódców rozłamowej „żółtej międzynarodówki" na obecnym etapie walki o pokój. Plenum wzywa Związki Zawodowe do **wzmożenia wysiłku w mobilizacji mas pracujących w obronie pokoju, do uaktywnienia Zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju oraz do wzmocnienia obozu pokoju i socjalizmu przez realizację 6-letniego Planu Gospodarczego.**

Plenarne zebranie uchwaliło również wysłanie listu do WCSPS, w którym uczestnicy przesyłając w imieniu polskiego ruchu zawodowego towarzyszom radzieckim **gorące, braterskie, proletariackie pozdrowienia,** piszą między in.:

Drodzy Towarzysze!

Głównym tematem naszych obrad jest **sprawa kadr, którą postawiło przed nami IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jako czołowe zadanie ruchu zawodowego na obecnym etapie.**

Związki Zawodowe bowiem winny być stałym rezerwuarem i prawdziwą kuźnią kadr — tego złotego funduszu Partii i Państwa, jak nas uczy tow. Stalin.

Sprawa kadr dla naszego kraju, który wkroczył w realizację wielkiego 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, stoi w tej chwili przed nami w całej ostrości jako **nieodzowny warunek naszych wielkich zamierzeń.**

W pracy naszej czerpiemy pełną garścią z Waszych doświadczeń i Waszych osiągnięć, zdobytych przez ludzi radzieckich w bohaterskiej walce z wrogimi siłami międzynarodowego imperializmu oraz w ofiarnym trudzie zwycięskiej realizacji wielkich stalinowskich pięciolatek.

Doświadczenia i osiągnięcia Waszych Związków Zawodowych są dla nas **przykładem, jak odpowiedzialne zadania może spełnić ruch zawodowy w ustroju socjalistycznym, w jakim stopniu stać się może prawdziwą szkołą rządzenia i gospodarowania, szkołą socjalizmu, oraz jak dalece ruch zawodowy stać się może siłą kształtującą coraz lepsze warunki materialnego i kulturalnego bytu mas pracujących.**

Ślemy Wam równocześnie nasze mocne zapewnienie, że **dołożymy wszystkich sił, by z uporem budować zręby socjalizmu w naszym kraju, kierując się w naszej walce o pokój, wolność, sprawiedliwość i socjalizm nauką i wskazaniami Lenina-Stalina.**

Drodzy Towarzysze! Pozwólcie jednocześnie złożyć Wam od polskich Związków Zawodowych **serdeczne życzenia dalszych sukcesów w wielkim dziele budowy komunizmu w Waszym kraju, w pracy nad umocnieniem potęgi Waszej Ojczyzny, w której masy pracujące całego świata widzą twierdzę i ostoję pokoju oraz czerpią swoje natchnienie i siły do walki z podżegaczami wojennymi, o swe wyzwolenie i socjalizm.**

Niech żyje wielki chorąży pokoju, wódz i nauczyciel mas pracujących — tow. Józef Stalin.

Zapewniamy dzieciom szczęśliwą przyszłość

W dnu 3 bm. odbyła się w Warszawie centralna akademia, zorganizowana z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka

Na akademię przybyli członkowie Rządu z wicepremierem Zawadzkim i Korzyckim na czele.

Po zagajeniu głos zabrała sekretarz CRZZ ob. Piwowarska, która powiedziała m. in.:

Dziś nie ma w Polsce dziecka, które było by pozbawione szkoły. Obok dawnych wyższych uczelni uruchomiono szereg nowych, w których zdobywają wiedzę setki tysięcy młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Przeszło 24.000 dzieci korzysta ze żłobków, w ponad 7.700 przedszkolach znajduje opiekę i otrzymuje wychowanie ok. 350.000 dzieci. W tym roku wzorem lat ubiegłych ponad milion dzieci wyjedzie na kolonie letnie. Na wsiach powstają dziecińce letnie i stale wzrasta sieć przedszkoli.

W budżecie akcji socjalnej na opiekę nad matką i dzieckiem przeznaczono przeszło 20.000.000.000 złotych.

Zdajemy sobie sprawę, że istniejące placówki nie zaspakajają jeszcze wszystkich potrzeb w tym zakresie, toteż Plan 6-letni przewiduje znaczne rozszerzenie tych placówek.

Ob. Piwowarska przytacza dalej liczne przykłady straszliwej nędzy i wyzysku dzieci w kapitalistycznych krajach, stwierdzając iż tylko ustrój socjalistyczny zapewnić może wszystkim dzieciom wszechstronny rozwój i szczęśliwą przyszłość i że dla budowy tego ustroju potrzebny jest pokój. Mówczyni podkreśla konieczność pogłębienia więzów międzynarodowej solidarności z postępowymi siłami świata, a zwłaszcza z ostoją pokoju — Związkiem Radzieckim.

Angielski „bunt na kolanach"

powodem poważnego kryzysu w stosunkach z Francją

Czy giełda londyńska podporządkuje się giełdzie waszyngtońskiej?

Spory wokół planu Schumana przybrały ostatnio tak nieoczekiwane rozmiary, że ujawniły w całej pełni **głębokie sprzeczności, istniejące między krajami atlantyckimi.**

W ciągu ostatnich dni nastąpiła kilkakrotna **wymiana not między Francją a Wielką Brytanią w sprawie planu Schumana.** Noty te dotyczą udziału W. Brytanii w projektowanym przez Schumana kombinacie węgla i stali Europy Zachodniej.

Noty francuskie do rządu brytyjskiego w sprawie planu Schumana reprezentują tezę amerykańską i **w sposób stanowczy domagają się przyłączenia przemysłu stalowego i węglowego W. Brytanii do kombinatu Europy Zachodniej,** grożąc w przeciwnym wypadku podjęciem starań o realizację planu Schumana bez udziału Wielkiej Brytanii. W tym ostatnim wypadku, jak się odgraża prorządowa prasa francuska, **kombinat kontynentu Europy Zachodniej — przy całkowitym poparciu amerykańskim — rozpocząłby ostrą walkę konkurencyjną z przemysłem brytyjskim.**

W dniu 1 czerwca rząd francuski wystosował dalszą notę o charakterze ultymatywnym do rządu brytyjskiego. Nota ta wywołała konsternację w Londynie i spowodowała — jak stwierdza agencja Reutera — **kryzys w stosunkach francusko - brytyjskich.**

Bezpośrednio po otrzymaniu noty francuskiej, odbyła się w Londynie późną nocą — mimo choroby Bevina — w szpitalu, w którym Bevin ma się poddać operacji — konferencja w sprawie noty francuskiej. W wyniku konferencji **rząd brytyjski skierował odpowiedź, w której odrzuca w zasadzie notę francuską.**

Rząd francuski nie wziął pod uwagę treści odpowiedzi brytyjskiej i ogłosił w sobotę po południu **deklarację Francji, Niemiec Zachodnich, Włoch i krajów Beneluxu** w sprawie ich **gotowości utworzenia kombinatu przemysłu stalowego i węglowego.** W ten sposób rząd francuski zapowiedział powołanie do życia **kombinatu Europy Zachodniej bez udziału W. Brytanii.** Komentatorzy nie ukrywają, że działaniami rządu francuskiego kieruje departament stanu, który w piątek wieczorem wydelegował do Paryża ambasadora USA w Londynie — Douglasa.

Zadaniem Douglasa ma być **„udzielenie porad" rządowi francuskiemu w jego akcji antybrytyjskiej.**

Równocześnie prorządowa prasa francuska oraz prasa amerykańska gwałtownie atakują **rząd brytyjski za odmowę udziału w kombinacie i wzywają Waszyngton do zastosowania ostrzejszych środków nacisku na Londyn.**

„Mecz Polska - Węgry w Parku Ludowym"

Wszyscy idziemy na Festyn

Dzisiejszy dzień upłynie łodzianom na wesołej i beztroskiej zabawie

Tematem wszystkich prawie rozmów, prowadzonych wczoraj wieczorem w tramwajach, był dzisiejszy Festyn Pokoju. Nawet ci, którzy mieli na dzisiaj zupełnie inne plany, rezygnowali z nich na korzyść Parku Ludowego, zaopatrując się jeszcze w ostatniej niemal chwili w bilety wstępu.

Chociaż Festyn przeciągnie się do późnego wieczora, większość uczestników przybędzie tu zapewne jeszcze przed oficjalnym początkiem. Organizatorzy przygotowali takie mnóstwo atrakcji, że na obejrzenie wszystkich potrzeba będzie wielu godzin czasu.

Sportowców ucieszy także bez wątpienia wiadomość, że w czasie Festynu Polskie Radio nada na placu nr 11 transmisję meczu Polska — Węgry.

Między zespołami świetlicowymi jakie wystąpią w ciągu dnia znajdzie się także słynny już w całej Polsce balet dziecięcy PZPB nr 8. Zobaczymy także balety innych zakładów pracy. PZPB w Rudzie Pabianickiej wystawi fragmenty „Krakowiaków i Górali" w barwnych kostiumach.

Czas upłynie nam napewno wesoło i beztrosko. Ale przy zabawie nie zapomnijmy, że są na świecie ludzie, których widok naszej radości drażni, ludzie, którzy chcieliby widzieć nas raczej płaczących. I tym właśnie ludziom odpowiemy dzisiejszym Festynem. — **My chcemy pokoju! I pokój ten potrafimy wywalczyć!** (m)

Delegacja rządowa NRD

przybędzie do Polski w dniu 5 czerwca br.

Prezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl zwrócił się do prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Cyrankiewicza o przyjęcie przez Rząd Polski delegacji Rządu NRD, w celu omówienia spraw, związanych z rozwojem stosunków gospodarczych i kulturalnych między obu krajami.

Wobec udzielenia przez Rząd RP zgody na powyższą propozycję, delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybędzie do Warszawy w dniu 5 czerwca br.

Stonka ziemniaczana



czyli ŻUK Z COLORADO

O maksymalne wykorzystanie urządzeń

Na Śląsku rozwija się nowa forma współzawodnictwa długofalowego

W dniu 16 maja czołowy brygadzista kopalni im. J. Stalina, ob. J. Szulc przystąpił wraz ze swoją brygadą do współzawodnictwa długofalowego o maksymalne wykorzystanie urządzeń mechanicznych.

Brygadzista Szulc zobowiązał się wydobyć 30.784 ton węgla przy normie 26.210 ton i wezwał inne brygady, aby poszły w jego ślady.

Na wezwanie Szulca odpowiedziały liczne brygady górnicze Śląska.

M. in. w kopalni „Knurów" 31-osobowa brygada ścianowa R. Stolarczyka zobowiązała się przez zastosowanie do produkcji węgla maszyny wrębowej podnieść **przekroczenie dotychczasowej normy ze 118 na 125 proc.** Brygady chodnikowe Teofila Jachnika, Augustyna Kubiczka i Henryka Kisiela przez bardziej racjonalne stosowanie posiadanych urządzeń mechanicznych **zwiększą wydajność z 127 do 141 proc.**

* * *

Na czoło zobowiązań podjętych przez górników kopalni „Gliwice" wysunęło się postanowienie rębaczy przodowych Pawła Madziora i Józefa Szydły, którzy lepiej wykorzystując maszyny wrębowe **uzyskają w ciągu czerwca, lipca i sierpnia 185 proc. normy.**

Nie chcą „bloku" na Pacyfiku

Kompletne fiasko awanturniczych prób USA na Dalekim Wschodzie

Dzienniki amerykańskie stwierdzają, że wysiłki Stanów Zjednoczonych, zmierzające do zmontowania agresywnego bloku państw Oceanu Spokojnego napotykają na znaczne trudności. Konferencja zwołana z inicjatywy Stanów Zjednoczonych w Baguio (Filipiny), w której wzięli udział przedstawiciele 7-miu państw Azji południowo - wschodniej, zakończyła się niepowodzeniem

Przedstawiciel Indii podkreślił potrzebę osiągnięcia porozumienia między państwami azjatyckimi a Rządem Chin Ludowych. Podobne stanowisko zajął przedstawiciel Indonezji.

Konferencja odrzuciła propozycję delegacji Filipin, stworzenia stałej organizacji państw Azji południowo - wschodniej oraz nie ustaliła terminu zwołania następnej narady.

Delegacja polska w Moskwie

zapoznaje się z radzieckimi instytucjami kulturalnymi

Przebywająca w Moskwie delegacja polskich działaczy kultury i sztuki z wiceministrem W. Sokorskim na czele została przyjęta przez przewodniczącego Komitetu dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — A. Lebiediewa. Delegacji towarzyszył pierwszy sekretarz ambasady RP w Moskwie — L. Pohoryles.

Przewodniczący Lebiediew w dłuższym referacie zapoznał członków delegacji ze strukturą oraz metodami pracy Komitetu dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR. Następnie wywiązała się ożywiona wymiana zdań, w toku której Lebiediew i pracownicy Komitetu odpowiadali na pytania członków delegacji.

Zawieramy przyjaźń z przestworzem

Lotnictwo ludowe

służy interesom mas pracujących i sprawie pokoju

„Szanowni obywatele — proszę was bardzo o udzielenie mi informacji o szkole zawodowej pilockiej. Jestem synem małorolnej gospodyni — ojciec mój umarł w 1948 r., obecnie kończę VII klasę i chciałbym się uczyć dalej na lotnika" — pisze 13-letni Edward Gawlik z Dębicy w powiecie rzeszowskim.

Codziennie poczta przynosi dziesiątki tego rodzaju listów, płynących z całej Polski do Zarządu Głównego Ligi Lotniczej. I codziennie w Aeroklubie warszawskim zjawiają się młodzi chłopcy i dziewczęta, absolwenci którejś ze szkół szybowcowych, po skierowanie do „Centralnego Instytutu Badań Lotniczo-Lekarskch", popularnie zwanego wśród młodzieży „cebulą", który zadecyduje, czy kandydat lub kandydatka nadają się do szkoły pilotażu silnikowego.

Ach, co to za rozpacz, gdy z powodu zbyt niskiego wzrostu, złego wzroku, czy wątłego zdrowia trzeba poprzestać na szybownictwie!

Wielka jest popularność Ligi Lotniczej, kierującej całokształtem sportu lotniczego w Polsce, wśród szerokich rzesz młodzieży robotniczej i chłopskiej, młodzieży, która nareszcie ma możność realizować swe marzenia: latać!

Szybowce i samoloty Ligi są dziś na usługi każdego młodego obywatela naszego ludowego państwa, który przejdzie odpowiednie przeszkolenie. Przeszkolenie oczywiście zupełnie bezpłatne. Nawet materiał dostarczany jest małym modelarzom za darmo.

Bo „kontakt z przestworzem" 10-cio, czy 12-letni przyszły pilot zaczyna właśnie od modelarni. W setkach modelarni szkolnych tysiące młodzieży zapoznaje się z zasadami tak zwanego „małego lotnictwa", czyli modelarstwa lotniczego. Stopniowo przechodzą oni na coraz trudniejsze, coraz bardziej skomplikowane konstrukcje, ucząc się jednocześnie zasad budowy samolotu i praw rządzących lotem.

Szesnastoletni modelarz wyjeżdża w lecie do którejś z szybowcowych szkół ślizgowych. Szkoła szybowcowa i kurs skoczków spadochronowych kwalifikują go do szkoły pilotażu silnikowego, stamtąd zaś już droga otwarta do lotnictwa komunikacyjnego, wojskowego, na wyższe uczelnie lotnicze, lub też do lotnictwa sportowego.

W ten sposób Liga Lotnicza prowadzi szkolenie przyszłych pilotów w myśl realizowanego w Związku Radzieckim hasła „od modelu — na szybowiec, z szybowca — na samolot".

Umasowienie sportu lotniczego, stałe podnoszenie kwalifikacji fachowych naszych pilotów zawdzięczamy w ogromnej mierze pomocy Związku Radzieckiego, który w początkowych ciężkich warunkach naszej odbudowy dostarczał nam sprzętu lotniczego, instruktorów, który służy nam swymi doświadczeniami.

Osiągnięcia radzieckiego lotnictwa w służbie narodu, w służbie mas pracujących są wzorem i drogowskazem dla naszych młodych kadr lotniczych.

Toteż lotnictwo sportowe w ramach Ligi Lotniczej nie jest tylko zdrowym sportem, rozrywką, przygotowaniem do bardziej skomplikowanych maszyn, lecz jest poważną służbą dla dobra mas pracujących, dla gospodarki narodowej.

W walce ze szkodnikami leśnymi samoloty Ligi uratowały 1190 ha lasów przed zagładą. Samoloty sanitarne lotniczego pogotowia zdrowia każdej chwili są gotowe do lotu, by nieść szybką pomoc lekarską, przetransportować ciężko chorego do szpitala.

Łódzki Aeroklub Ligi Lotniczej wystąpił z inicjatywą bezpłatnego przewożenia samolotami sportowymi dzieci chorych na krztusiec. Godzinny lot na wysokości 3 tys. mtr. całkowicie uzdrowia dziecko.

Samolot w Polsce Ludowej — to nie narzędzie zniszczenia i zagłady — lecz szybka i skuteczna pomoc w wielu dziedzinach naszej gospodarki: transporcie, lecznictwie, rolnictwie, leśnictwie. Ale jednocześnie kadry wyszkolonych, zdolnych pilotów — to wzmocnienie obronności naszego kraju, to umocnienie pokoju.

Lotnictwo w Polsce Ludowej nie jest już domeną wąskiej grupy wybrańców — opiera się na szerokich masach młodzieży ludowej, która bierze za wzór i przykład bohaterskich lotników radzieckich, przodujących lotników świata.

Bgr.

Sto lat przyjaźni

ludu polskiego i rosyjskiego

Interesująca wystawa w Centralnej Szkole Zw. Zawodowych

Wczoraj w lokalu czytelni Centralnej Szkoły Związków Zawodowych nastąpiło otwarcie wystawy obrazującej 100 lat przyjaźni ludu polskiego i rosyjskiego.

Ciekawie opracowane pod względem graficznym plansze ilustrują cały okres wspólnych walk i pracy obu zaprzyjaźnionych narodów.

Pierwsza faza, to walka z caratem i uciskiem. Fotografie przywódców ruchu rewolucyjnego oraz fotokopie dokumentów składają się na ten dział, który by można zatytułować „Walka o waszą i naszą wolność".

Dalej następują plansze z dokumentami z okresu 1917—39 roku. Poza tym lata, gdy na terenie Związku Radzieckiego organizuje się Związek Patriotów Polskich i Wojsko Polskie. Barwne i żywe fotomontaże przedstawiają zrodzony w walce i zroszony krwią żołnierzy sojusz obu narodów.

Wykuta w bojach przyjaźń w dalszych latach jeszcze więcej się pogłębia. Plansze dotyczące okresu odbudowy wskazują na to, że przyjaźń, pomoc i współpraca powojenna jest w pełni realizowana przez oba państwa.

Wystawa jest bardzo interesująca i każdy łodzianin powinien ją zwiedzić. (j)

Ponad 160 tysięcy dzieci

wyjedzie na obozy harcerskie

162 tys. dzieci skorzysta w br. z kolonii letnich, organizowanych przez Związek Harcerstwa Polskiego. Dzieci będą umieszczone na 1360 obozach. Obóz ma stworzyć dzieciom warunki kulturalnego i zdrowego wypoczynku, pomóc im we właściwym zrozumieniu zadań harcerstwa, przygotować je do pracy w przyszłym roku szkolnym, a wreszcie zachęcić dzieci niezorganizowane do wstąpienia do drużyn.

Każdy punkt kolonijny skupiać będzie 120 dzieci w wieku od 8 do 15 lat. Dzieci na koloniach będą pracować społecznie, pomagając okolicznej ludności w żniwach, pracy w ogrodach, a także organizować będą akcje sanitarne oraz kulturalno-oświatowe. (n)

Sprawy kulturalno-oświatowe

tematem piątkowej konferencji w ORZZ

Okręgowa Rada Związków Zawodowych zwołuje na dzień 9 bm. konferencję metodyczno-instrukcyjną dla kierowników świetlic, położonych na terenie Łodzi. W konferencji wezmą także udział referenci kulturalno - oświatowi poszczególnych związków zawodowych i PRZZ-ów.

Nasze RADY

STROSKANA MATKA. — Ma Pani roczną córeczkę, która nagle przestała mówić, chociaż jeszcze dwa tygodnie temu zadziwiała wszystkich swą lekką wymową. Sąsiadki radzą naciągnąć dziecku ciemiążko, Pani jednak obawia się czy przy tym kobiety te nie wyrządzą dziecku jakiej krzywdy. Kochana Pani. Słusznie sprzeciwiła się Pani temu ryzykownemu zabiegowi, który mógł mieć dla Pani córeczki katastrofalne skutki. Ciemiążko bowiem u małego dziecka jest miejscem bardzo delikatnym i każdy mocniejszy ucisk w tej okolicy główki może zakończyć się dla dziecka śmiercią lub kalectwem. Proszę natychmiast udać się z dzieckiem do lekarza chorób dziecięcych (Przychodnia przy ul. Piotrkowskiej 113) i tam poprosić o zbadanie. Po to, żeby leczyć, trzeba mieć odpowiednie studia, oraz praktykę lekarską. Czyż można więc powierzać zdrowie czy życie osobom ciemnym, nie mającym pojęcia o budowie człowieka, o układzie narządów wewnętrznych, unerwieniu itp. Każdy znachor, czy „babka" to poważne niebezpieczeństwo dla naszego życia i zdrowia. Dlatego też w walce, z nimi, prowadzonej przez władze zdrowia, wziąć udział powinno całe społeczeństwo.

* * *

RYSZARD M. Z ŁODZI. — Zupełnie zrozumiałe jest, że każdy zakład pracy prowadzi produkcję w ramach określonego planowania. Planowanie to zaś oparte jest między innymi na kadrach, jakimi w pewnych określonych granicach czasu, zakład ten dysponuje. Jeżeli więc kierownictwo personalne ogranicza płynność tych kadr czyni to słusznie. W przeciwnym bowiem razie nie można było by w ogóle mówić o jakimkolwiek planowaniu. Nie znaczy to jednak, by w ogóle nie istniała dla pracownika możliwośc przeniesienia się z jednego zakładu pracy do drugiego. Jak sprawa ta wygląda w Pana wypadku nie wiemy, ponieważ nie podał nam Pan swego nazwiska, nie byliśmy więc w stanie zasięgnąć co do tego opinii w wymienionym przez Pana zakładzie pracy. Prosimy o uzupełnienie danych, a postaramy się wyjaśnić Pana wątpliwości.

Wrocławscy odzieżowcy

przodują we współzawodnictwie

Współzawodnictwo zespołowe i indywidualne w Zakładach Przem. Odzieżowego rozwija się z każdym etapem, obejmując coraz szersze rzesze robotników. W I kwartale br. we współzawodnictwie zespołowym brało udział 50.4 proc., w indywidualnym — 20,6 proc. ogółu zatrudnionych,

Pierwsze miejsce pod względem ilości współzawodniczących zajęły Wrocławskie Zakłady Konfekcyjne — 90 proc. ogółu zatrudnionych, z kolei idą Łódzkie Zakł. przy ul. Sterlinga i Dolnośląskie — 79 proc., Zgierskie — 73 proc., Górnośląskie — 72 proc. i Próchnika 71 proc.

Najlepsze wyniki osiągnęli w roku ub. m. in: ob. Bernard Wagner, prasowacz Bydgoskich Zakł. Konfekcyjnych — 184 proc., który zajął czterokrotnie pierwsze miejsce we współzawodnictwie, i zdobył tytuł przodownika pracy. Dalej Jan Nockowski, formiarz Łódzkich Zakł. Guzikarskich — 148 proc. normy, zdobywając trzykrotnie pierwsze miejsce i odznakę przodownika pracy. Tadeusz Gerbich turownik Łódzkich Zakł. Kapeluszniczych — 201 proc. normy, trzykrotnie zajmując pierwsze miejsce i zdobywając odznakę przodownika pracy.

Codzienna nowelka „Expressu"

Bela Isivan

Zabawa

Stary Kovac dostał przekaz pieniężny. Dużo pieniędzy: 200 guldenów! Aż z Temeszvaru. Poszedł na pocztę, powiedziano mu jednak, żeby zgłosił się za godzinę.

Nie chciało mu się wracać do domu, wstąpił więc do pobliskiego parku i usiadł na ławeczce.

Perspektywa zainkasowania 200 guldenów napełniała go optymizmem i stary pan Kovac widział wszystko przez różowe okulary.

Obok jego ławki bawiły się dzieci: dwóch chłopczyków i dziewczynka. Ach, co to była za zabawa!

We trójkę kopali dołek i wykładali go kamyczkami. Kopał przede wszystkim młodszy, chudziutki, wątły chłopaczek, bo starszy komenderował tylko i od czasu do czasu swoją tłustą nóżką udeptywał jamkę.

Natomiast dziewczynka (zupełnie malutka), klęczała na obu kolankach i podawała chłopcom kamyczki, przy czym bardziej apetycznie wyglądające kamyki lizała języczkiem, jak gdyby w nadziei, że któryś z nich może jednak jest cukierkiem.

Pan Kovac uśmiechnął się.

— Ach, to dzieciństwo! — pomyślał z rozrzewnieniem. — Nie ma to, jak dobre lata dzieciństwa!

Zachciało mu się nagle wziąć udział w tej beztroskiej, wesołej zabawie. Uśmiechając się w duszy, najeżył brwi i udając, że jest rozgniewany, zwrócił się surowo do dzieci:

— A kto wam, bachory, pozwolił przeprowadzać tutaj inżynieryjskie roboty?.. Ażeby kopać kanały, trzeba się na tym znać... A poza tym czy nie wiecie, że park jest własnością publiczną?

Dzieci spojrzały na starszego pana, który mówi do nich podniesionym głosem, na moment zdetonowały się, nie odpowiedziały jednak nic i bawiły się dalej. Wobec tego pan Kovac powtórzył jeszcze raz.

— Nie wolno tutaj kopać kanałów! Park jest własnością publiczną!

Tłusty chłopaczek napuszył się i powiedział:

— Dozorca pozwolił nam bawić się tutaj.

Pan Kovac ucieszył się. Nareszcie sprowokował dziecko do rozmowy. A rozmowa może być bardzo miła... Ha, ha, ha! Teraz dopiero zacznie się prawdziwa zabawa!

— Dozorca! — udawał w dalszym ciągu oburzonego. — Po to, żeby znać się na zakładaniu kanałów, trzeba skończyć politechnikę i zdać egzaminy... Co ma tutaj do powiedzenia dozorca?

Mała dziewczynka przestraszywszy się srogiej miny i gniewnego głosu starszego pana, ukryła twarz w fartuszku i zaczęła głośno beczeć.

Rozbawiony pan Kovac żartował dalej.

— Kiedy dowie się o tym policja, dostaniecie trzy lata więzienia.

Teraz z kolei rozbeczał się tłusty chłopaczek i pobiegł do niani. Ta stanęła w obronie swojego pupila.

— Co to jest? Co to ma znaczyć? Tego nigdy nie było... żeby dzieciaki nie mogły bawić się w piasku?... To jest już chyba koniec świata!

Zwabiony jej głośnymi krzykami nadszedł dozorca.

— Co tu się dzieje?

Pan Kovac liczył na to, że dozorca ma poczucie humoru, grał więc dalej komedię rozgniewanego.

— Do tego czasu kanały kopali tylko inżynierowie... Jak to się dzieje, że w publicznym parku kopią teraz kanały dzieci? Co to ma znaczyć?

Tu pogroził stróżowi palcem i znacząco mrugnął nań okiem.

Pokazało się jednak, że dozorca nie posiada poczucia humoru.

— A co to ma znaczyć — rozgniewał się — pan śmie mi grozić? Mnie, funkcjonariuszowi komunalnemu? Będącemu teraz na służbie!... Jak ja panu pogrożę, to przypomni się panu jego praprababka....

Pan Kovac, przyjrzawszy się baczniej dozorcy, doszedł do wniosku, że i ten żartuje również i że także pragnie przyłączyć się do zabawy.

— A panu przyśnią się jego prapradziadkowie, kiedy trącę go w jego łepetynę... I na wieki spocznie pan potem w dołku, który kopią teraz te dzieci! — powiedział, mrugając na niego znacząco.

Ale dozorca potraktował wszystko na serio.

— Cóż to, łachudro jedna! Grozisz mi?... Mnie, który jestem na służbie? Zobaczymy zaraz, kto kogo trąci w łepetynę!

Pan Kovac jest święcie przekonany, że dozorca na serio przyłączył się do zabawy.

— Kijaszek mam niezgorszy!... Kiedy nim trzepnę, fajtniesz, bracie i zbudzisz się dopiero w dolinie Józefata — rzekł, groźnie potrząsając laską.

Tego było już dozorcy za wiele.

— Ach, toś ty taki ptaszek! — nasrożył się. — Zaraz ci pokażę, co znaczy rzucać na człowieka, będącego w służbie, podobne pogróżki!

Wyjął gwizdawkę i zagwizdał.

Spoza zakrętu wyłonił się cesarsko-królewski policjant.

Zebrał się tłum gapiów. A pan Kovac zaczął tłumaczyć się:

— Ależ nie, nie jestem awanturnikiem, panie komisarzu!... Ja mam czyste sumienie... Wybaczcie panowie, ale już się pobawiłem z dziećmi i chciałbym odejść... Co? Mam iść z wami?... Ależ, panie komisarzu, ja nie mam czasu... Za chwilę mam być na poczcie... Pewnie już kasjer przyszedł... Ot, pobawiłem się trochę z dziećmi i teraz sobie spokojnie odchodzę... Ależ, panie komisarzu... Dlaczego ciągnie mnie pan za łokieć?... Co?... Stawiam opór władzy?.. Ależ panowie, ja jestem niewinny... Ja chciałem się tylko pobawić!...

Tłum. M.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Pospiesz się, Waciu, bo idziemy na Festyn Pokoju...
WACEK: — O rany! Ktoś puka!...
SZABERSKI: — Pardon, że tak z samego rana! My tylko na chwilę!

WICEK: — Trzy godziny siedzieli! Ale teraz już wychodzimy!
WACEK: — Rety! Znów goście!...
NUDZIARSCY: — Witamy, witamy! Wybraliśmy się do was z wizytą!

NUDZIARSKI: — Bardzo było miło! Odwiedzimy was częściej!
NUDZIARSKA: — Pa! Dowidzenia!...
WACEK: — Uff!... Dowidzenia!
WICEK: — (Znów trzy godziny!)

WICEK: — A jednak zdążyliśmy na Festyn Pokoju! Pewnoś się w życiu nigdy tak nie uwijał, co?
WACEK: — Bałem się, że przyjdą Gadulscy i całkiem nas zablokują!

Pod znakiem szczęścia i radości

minie dziś Święto Dziecka

Uroczyste akademie we wszystkich szkołach

Dzisiejsza niedziela upływa pod znakiem szczęścia i radości dziecka. Już od samego rana w szkołach zbierze się młodzież, aby na uroczystych akademiach złożyć nowe przyrzeczenie harcerskie.

O godz. 14 z Alei Kościuszki wyruszy pochód sportowych drużyn dziecięcych. Pochód przejdzie przez ul. Legionów, Piotrkowską, Bandurskiego na stadion ŁKS „Włókniarz", gdzie o godz. 16 rozpoczną się dziecięce igrzyska soprtowe.

Niezależnie od tego w ramach wielkiego Festynu Pokoju odbędą się w dwu punktach specjalne imprezy dla dzieci, w których udział wezmą teatry kukiełkowe Arlekin i Pinokio oraz zespół pieśni i tańca ZMP.

Ruchoma sprzedaż książek oraz wiele innych niespodzianek urozmaicą ten prawdziwie radosny dzień naszych dzieci

Chcesz uniknąć tłoku?

Bilety kolejowe

można nabywać dzień naprzód

Przed kasami na obydwu dworcach łódzkich zbierają się w każdą niedziele tłumy ludzi, pragnących spędzić święto w jednej z miejscowości letniskowych. Aby usprawnić sprzedaż biletów do tych miejscowości, DOKP w Łodzi wprowadziła obecnie przedsprzedaż na dzień następny.

Tak więc już w sobotę możemy nabyć na każdym dworcu bilety do miejscowości podmiejskich jak Kolumna, Grotniki, Andrzejów, Żakowice, Głowno itd. Równocześnie w tym dniu możemy zaopatrzyć się także w bilety powrotne.

Uroczysta sesja DRN

odbędzie się w najbliższy wtorek

We wtorek 6 bm. odbędzie się w Łodzi uroczysta sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście, na której dokona się wyboru nowego prezydium. Sesję poprzedzi plenarne posiedzenie, poświęcone sprawozdaniom przewodniczącego Rady i Starosty Grodzkiego z ich dotychczasowej działalności.

Kawa(ły) z Expressu

Pan Sobek podchodzi na ulicy do jakiegoś pana i powiada:

— Niech pan mi pożyczy pięć tysięcy złotych...

Ten patrzy na niego zdumiony i odpowiada:

— Ależ ja pana wcale nie znam!

— Właśnie dlatego zwracam się do pana. Bo ci, którzy mnie znają, nie chcą mi pożyczać....

* * *

Na dworcu w Koluszkach biega po peronie jakaś zadyszana jejmość i woła:

— Panie numerowy!... Panie numerowy!...

Jeden z numerowych odwraca się.

— Proszę pana! — krzyczy zdenerwowana jejmość. — Bagaż mi zginął!

Numerowy na to:

— No, to przecież ja nie jestem pani potrzebny.

„Trójgłos" na jeden temat

Warzywa muszą być rano

„Powszechna" i Centrala Ogrodnicza winny jeszcze bardziej usprawnić współpracę

Przychodzą do nas czytelnicy z Chojen i z Widzewa, przychodzą z innych przedmieść — i skarżą się, że sklepy uspołecznione nie mają warzyw. Że tam gdzie są warzywa, przywozi się je zbyt późno, wtedy, kiedy zamieszkałe w okolicy gospodynie już je zakupiły w sklepikach prywatnych. Że wreszcie nawet te, tak późno przywiezione warzywa, są często tak złego gatunku, że nie można ich do niczego zużyć.

Dlaczego tak się dzieje? Gdzie leży błąd, który powoduje niewłaściwe rozprowadzenie warzyw, a z kolei i niezadowolenie wśród konsumentów?

CO MÓWI CENTRALA OGRODNICZA...

Na złe zaopatrzenie miasta w warzywa wpływa wiele czynników. Przede wszystkim zbyt mała ilość sklepów, które zajmowałyby się wyłączną sprzedażą warzyw i owoców. PSS zamierzało uruchomić 30 sklepów, ale jak dotąd, poza istniejącymi już sześcioma, nowych nie otworzono.

Drugim mankamentem jest nadmierna ostrożność ze strony kierowników poszczególnych sklepów spółdzielczych. Boją się oni zamawiać większe ilości warzyw, aby im nie pozostały na drugi dzień. Najlepszym przykładem złego zaopatrzenia Łodzi w te artykuły może być fakt, że np. Warszawska Spółdzielnia Spożywców zaopatrująca mniej więcej taką samą ilość mieszkańców jak PSS, zamówiła na miesiąc 1200 ton warzyw i owoców, podczas kiedy PSS przewiduje w tym samym czasie sprzedaż jedynie 300 ton.

Pewne niedociągnięcia, jakie powstały ostatnio, były także skutkiem stosowanych dotychczas zamówień codziennych. Już od poniedziałku jednak system ten ulegnie całkowitej zmianie i sprzedaż warzyw odbywać się będzie na podstawie tygodniowych planów.

Wydaje nam się także, że PSS mogłaby zamawiać większe niż dotąd ilości niektórych artykułów. Weźmy na przykład szpinak, którego wielkie ilości musieliśmy ostatnio zniszczyć. Tymczasem PSS na swoje 400 sklepów pobierała dziennie 300 do 400 kilogramów tej zdrowej jarzyny.

Ostatnią wreszcie sprawą jest, naszym zdaniem, kwestia straganów i wózków. PSS ma tych straganów stanowczo za mało...

CO MÓWI POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW...

Przede wszystkim sprawa magazynów. Jest to rzecz naszym zdaniem najważniejsza. Dotychczas bowiem towar zakupiony przez Centralę Ogrodniczą u producenta wędruje do ich magazynów. Stamtąd zabieramy go do swoich składnic i dopiero stąd rozwozi się warzywa i owoce po sklepach. Tego rodzaju system jest uciążliwy i naszym zdaniem niepotrzebny. Dlatego też chcemy oddać nasze magazyny warzywnicze Centrali Ogrodniczej. Towar szedłby wtedy bezpośrednio z hurtowni do sprzedaży detalicznej.

Drugą sprawą jest pełne zaopatrzenie asortymentowe. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o jakość, która w większości wypadków bardzo szwankuje. Na nasze żądanie utworzono ostatnio komisję kwalifikacyjną, która rozpocznie swe urzędowanie od najbliższego poniedziałku. Komisja ta ustali gatunek każdego zakupionego towaru i jej orzeczenie będzie wiążące dla obu stron. Dotychczas bowiem gatunek ustalali wspólnie przedstawiciele C.O. i PSS i zdarzało się często, że to co jedna instytucja uważała za wybór pierwszy, druga chciała zakwalifikować jako wybór trzeci.

Centrala Ogrodnicza winna również ograniczyć godziny przyjmowania warzyw. W Warszawie naprzykład przyjmuje się je na targowiskach od 10-ej wieczorem do 3-ej rano. Pozwala to na szybsze odebranie, a tym samym szybsze dostarczenie do sklepów. Obecnie bowiem zabieramy warzywa i owoce zbyt późno, a ponieważ łączy się z tym także brak taboru, artykuły te rzeczywiście docierają do niektórych sklepów około południa.

...A CO MÓWI KONSUMENT.

Nie wiem, gdzie leży zło. Wiem tylko, że coś należy poprawić. Jeżeli obiad gotuję na pierwszą, warzywa muszę kupić już przed dziesiątą. A ponieważ nie mogę ich wówczas dostać w pobliskiej spółdzielni, muszę iść na rynek. Kiedy więc kapusta czy marchew dotrze do sklepu o godz. 9-ej rano? (mk)

Będziemy robić tańsze zdjęcia...

Laboratorium fotograficzne MHD

ukróci wyzysk ze strony prywatnych przedsiębiorców

W nadchodzący poniedziałek Miejski Handel Detaliczny uruchamia przy ul Piotrkowskiej 16 pierwsze w Łodzi uspołecznione laboratorium fotograficzne. Będzie ono nastawione wyłącznie na pracę dla fotoamatorów.

Sztuka fotografowania zyskuje sobie wśród świata pracy coraz więcej zwolenników, toteż uzyskanie taniego laboratorium jest dla nich bardzo ważne.

Nowa placówka MHD pobierać będzie znacznie niższe ceny, niż zakłady prywatne. Tak np. wywołanie błony będzie kosztowało w MHD o 20 złotych mniej, a wykonanie odbitki — o 10 złotych taniej niż w innych zakładach.

MHD zdaje sobie jednak sprawę, że jedno laboratorium nie zaspokoi potrzeb łódzkich fotoamatorów, toteż tego lata otworzy jeszcze jedną placówkę o olbrzymiej zdolności produkcyjnej. Zatrudni się tutaj 12 laborantów, którzy dziennie będą mogli wywoływać do 700 błon i robić do 3 tysięcy odbitek. Jeśli zajdzie potrzeba, wprowadzi się również drugą zmianę, która podwoi produkcję zakładu. (sk)

Są jeszcze wolne miejsca

Wczasy turystyczne nad morzem

W rb. korzystać z nich mogą także i studenci

Sezon wczasów letnich rozpoczął się już na dobre. Z obu dworców łódzkich wyjeżdżają codziennie dziesiątki wczasowiczów, kierując się do ośrodków, rozrzuconych po całej Polsce. W najbliższych dniach rozpoczną się także turnusy wczasów turystycznych. ORZZ rozporządza jeszcze pewną ilością skierowań na wczasy kolarskie na Pojezierzu Mazurskim i nad morzem oraz na tygodniowe pobyty na „Bałtyku". Ci jednak, którzy chcieliby z nich skorzystać, winni się pospieszyć, wolnych miejsc nie jest bowiem zbyt dużo.

Innowacją jest, że w roku bieżącym z wczasów turystycznych mogą korzystać również i studenci. Skierowania otrzymują oni, tak jak i wszyscy pracownicy w ORZZ. Jedynie koszt jest nieco wyższy, wynosi bowiem za dwutygodniowy pobyt około 5 tysięcy zł. Zwyżkę tę powoduje doliczenie opłaty, uiszczanej przez pracodawcę.

Jeśli idzie o pozostałych pracowników, płacą oni tyle co za wczasy normalne. Ponieważ jednak zdarzyły się ostatnio wypadki, że pracodawcy odmówili zwrotu przypadającej na nich kwoty, tłumacząc się, iż posiadane na ten cel fundusze wyczerpały całkowicie skierowania przydzielane przez poszczególne związki, zwróciliśmy się w tej sprawie do ORZZ. Według uzyskanych informacji, tego rodzaju stanowisko jest błędne i niesłuszne. Po przedstawieniu przez korzystającego z wczasów turystycznych wczasowicza kwitu z opłaconej sumy, pracodawca obowiązany jest zwrócić mu przypadającą na siebie część zapłaty w pierwszej kolejności. (m)

Inna odznaka — inna treść

Nowe prawo harcerskie

daje gwarancję wychowania naszych dzieci w duchu sprawiedliwości społecznej

Na nowej odznace harcerskiej, która ozdobi w dniu dzisiejszym mundurki 700 tysięcy harcerzy z całej Polski, widnieje płomyk nauki, okolony jak i w odznace ZMP-owskiej, kłosem i kołem zębatym. Odznaka ta jest odbiciem nowej treści wychowawczej harcerstwa. Treści, któ rej wyrazem jest nowe, wchodzące dziś w życie prawo harcerskie.



Polscy harcerze wysyłają z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka paczki przyjaźni do dzieci Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i robotniczych dzieci w krajach kapitalistycznych. Do każdej paczki harcerze wkładają wyciętego z papieru gołąbka pokoju.
Foto AR

Związek Harcerstwa Polskiego, organizacja dziecięca w Polsce, stawia sobie za cel wychowanie najmłodszego pokolenia w duchu poszanowania pracy, miło ści i ofiarności dla dobra mas pracujących, dla dobra ludowej ojczyzny.

Harcerstwo przedwojenne, którego po zostałości pokutowały jeszcze do niedawna i w naszym harcerstwie choćby pod postacią obowiązującego dotychczas prawa, opierało się na wzorach skautingu angielskiego, stworzonego przez burżuazję tego kraju i służącego jej interesom.

Skauting, zrodzony w Anglii — kraju klasycznego ucisku imperialistycznego, głosił pod płaszczykiem „miłość ojczyzny” dążenia do rozszerzenia potęgi swego kraju drogą podbojów.

Wpajając przekonanie o rzekomej „odrębności” świata dziecięcego od świata dorosłych, przywódcy skautingu usiłowali ukryć przed oczami młodzieży istniejącą niesprawiedliwość społeczną ustroju kapitalistycznego.

Metoda wychowania skautingu Baden Powella, stosowana również i w polskim harcerstwie przedwojennym, zmierzała do oderwania dziecka od życia, do rozwijania zasady wodzów z urodzenia — i mas, które podporządkowują się i są posłuszne tym wodzom. Ta typowo imperialistyczna zasada musiała prowadzić do wypaczania umysłu i charakteru dziecka.

Nic więc dziwnego, że skauting nie budził poszanowania dla nauki i pracy, nie budził wrażliwości na krzywdę, nie rozwijał poczucia szukania prawdy, konieczności obnażania niesprawiedliwości społecznej i walki z nią.

Związek Harcerstwa Polskiego przeciwstawia dziś w nowym prawie reakcyjnemu charakterowi ideologii skautingu swą nową klasową treść socjalistycznego wychowania dzieci.

„Harcerz kocha Polskę Ludową i służy jej całym życiem”, „Harcerz w szeregach postępowej młodzieży świata walczy o pokój i wolność narodów” — mówią dwa punkty nowego prawa harcerskiego. Określają one wyraźnie cel ku jakiemu dążyć mają dzieci: kochać i służyć Polsce Ludowej, uczyć się z życia najlepszych bojowników rewolucyjnych, najlepszych Polaków ofiarności i męstwa w walce o sprawiedliwość społeczną, wytrwałości i poświęcenia w codziennej pracy dla Polski.

Kochać Polskę Ludową — to jednocześnie zacieśniać przyjaźń z innymi narodami, pomagać walczącym o wolność i socjalizm. Nowe prawo wpaja w młodzież harcerską szlachetny patriotyzm, nierozerwalnie łączący się z pojęciem braterstwa wszystkich ludzi pracy w świecie.

Budząc te uczucia — nowe prawo powołuje dziecko do czynnego udziału w walce o zbudowanie nowego, socjalistycznego społeczeństwa.

Obowiązek wytrwałej nauki — oto jedna z głównych zasada nowego prawa. Szkoła — to warsztat pracy dziecka. Swe wzory czerpać ono będzie z przykładów ofiarnego twórczego wysiłku przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów produkcji — budowniczych nowego życia.

Budząc chęć poznania przyrody, prawo harcerskie wyrabia wśród dzieci dążenie do opanowania jej sił, wprzęgnięcia ich w służbę społeczeństwa.

Nowe prawo harcerskie rozwija zasady koleżeństwa w pracy zbiorowej. Zachęca do pomnażania swą pracą, swą pomysłowością dorobku zespołu. Nowe prawo zachęca do odważnego przyznawania się do swoich błędów i otwartego wskazywania na błędy innych — w ten sposób uczy od najmłodszych lat poznawania prawdy przez stosowanie w codziennym życiu zasad krytyki i samokrytyki.

Nowe prawo harcerskie przygotowuje dzieci do dalszych zadań, przygotowuje nowe zastępy dla ZMP. Wielotysięczna organizacja harcerska, która postępować będzie w myśl nowego prawa, dla której prawo to stanie się wytyczną codziennego postępowania — da w przyszłości świadomych, pełnowartościowych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Nowe prawo przyjmują gorąco rzesze młodzieży harcerskiej. Nowe prawo harcerskie przyjmują również gorąco masy pracujące całej Polski. Nowe prawo harcerskie jest gwarancją, że nasze dzieci wychowywać się będą w duchu nowej, socjalistycznej moralności.



Zbiórka drużyn żeńskich, na której omawiano nowe prawo i przyrzeczenie harcerskie.
Foto AR

Pod ostrym kątem

Luksus - czy nie luksus?

Pokłóciłem się wczoraj z żoną. O błahostkę. Nawet nie warto mówić. Zepsuła mi się mianowicie szczoteczka do zębów. Po prostu — wytarła się. Żona powiada więc do mnie rano: Idź po pracy do PDT i kup sobie nową. Zęby trzeba przecież czyścić.

Ma rację, myślę sobie. Poszedłem więc wieczorem do PDT. Owszem szczoteczki były, nawet duży wybór. Szczególnie jedna mi się podobała. Z zieloną rączką. Proszę więc ekspedientkę żeby mi zapakowała.



Ekspedientka wypisuje mi paragon i bierze jakąś książeczkę. Jeszcze coś tam pisze. Daje mi potem dwie karteczki. Paragon i — rachunek nr 677240 za nabyte przedmioty zbytku. Przecieram oczy. Stoi jednak wyraźnie „szczoteczka zł 200, 10 proc. podatku za nabyte przedmioty zbytku zł 20, ogółem zł 220”.

— Przepraszam — mówię — czy to znaczy, że szczoteczka do zębów to luksus? Przedmiot zbytku? Więc ja rezygnuje. Na co mi potrzebne jakieś „luksusowe” przedmioty.

I wróciłem do domu bez szczoteczki. I z tego właśnie zaczęła się ta kłótnia. Bo żona powiada, że szczoteczka do zębów to nie żaden luksus, tylko rzecz potrzebna każdemu, a ja twierdzę, że to luksus i dlatego jej nie potrzebuję.

Chwilowo się jeszcze kłócimy. Ale ona musi ustąpić. Ona jest przecież sama. A ja mam za sobą uchwałę MRN-u... (a)

Prawie milion złotych

dali łodzianie dla swych dzieci

W ostatnich czasach dość często widzieliśmy na ulicach Łodzi popularnych „puszkarzy”. Zbiórki, jakie się odbywały, przeznaczone były na różne cele. Zazwyczaj jednak nikomu z organizatorów nie wpadło do głowy, aby podać do wiadomości dochód, jaki zbiórki te przynosiły.

Jednym z wyjątków, które zawsze są po to, aby potwierdzać regułę, jest łódzka komisja do spraw wczasów letnich dla dzieci i młodzieży. Komisja ta przysłała nam wczoraj sprawozdanie ze zbiórki, odbytej w dniach 18 i 21 maja rb. W ciągu tych dwóch dni zebrano ogółem 957.579 zł. Po opłaceniu wszystkich kosztów wynoszacych 92.874 zł., pozostałą sumę zł. 864.705 przeznaczono na akcję wczasów dla dzieci łódzkich.



42

Kowalczuk zaczął szybko rozplątywać ogromny węzeł. Nie miał już w płucach powietrza. Mimo woli połknął trochę gorzkiej wody, ale pracował dalej. Jeszcze jeden ruch, jeszcze jeden, jeszcze!... Brzeg jest blisko, blisko jest brzeg... „Waluta” rozbije się o skały, jak skorupa... Wszyscy zginą!... Jeszcze jeden ruch... Skronie pękną za chwilę, krew uderza ciężko, rozłupuje się głowa...

Kowalczuk nie miał już więcej sił, by utrzymać się, otworzył usta i woda zachlupotała mu w płucach.

Czarna, zębata skała zakryła księżyc. „Waluta” uniosła się na grzbiecie fal i runęła w kipiący wir.

Jermakow ściskał rączki koła sterowego, jakby przyrósł do niego.

— Sokołow!

Sygnalista drżący ze strachu i zimna, przerzucił nogę za burtę, gotując się do skoku.

— Bez sensu! Teraz już wszystko jest bez sensu! — przeszło przez głowę Repiewa.

— Wróć, Sokołow! — krzyknął nagle głośno Jermakow. — Podnieść kotwicę! Żywo! Żywo! Zapuścić motor! — głos dowódcy grzmiał, jak trąbka sygnałowa. — Podnieść mały maszt! Nie trzymać szkutów! Prędzej, prędzej, albatrosy!

Koło sterowe obracało się szybko, naciskane przez Jermakowa.

— Makarze! — zawołał Andrzej pomocnika. — Chwyć za koło sterowe. Trzymać kurs!

Repiew chwycił za ster i położył się nań całym swoim chudym ciałem. A Jermakow zeskoczył z mostku kapitańskiego na stający dęba pokład i rzucił się ku burcie.

Wiatr wydął żagle, maszt zajęczał, jak żywy. Szkuty zadźwięczały, jak struny ogromnej harfy. „Waluta” posuwała się wzdłuż brzegu, tak blisko, że zdawało się, iż można nań wyskoczyć.

— Makarze, w prawo ster, mówię! W prawo, do diaska! — krzyknął Jermakow.

A sam do spółki ze Sokołowem szybko wyciągnął na pokład linę, do której był uwiązany bosman.

„Waluta” powoli obracała się przodem ku otwartemu morzu. W tym momencie olbrzymia fala uderzyła w lewy bok, grzbiet jej zgiął się, ona zaś z hukiem zwaliła się na szkuner. Repiew nie był w stanie utrzymać się i porwany przez falę, potoczył się po pokładzie...

ROZDZIAŁ V.

Jednooki, który zwabił statek patrolowy na stare pole minowe, którego plan w tych dniach przesłał mu przez Turgajcewa zegarmistrz Borysow, sam omal nie przypłacił życiem ten manewr. Starając się jak najszybciej wyjść z niebezpiecznej strefy, nie bacząc na straszliwą burzę, zaryzykował podnieść wszystkie żagle...

Felukę poniosło jak szaloną.

Wściekłe skoki po falach trwały dziesięć minut. Wreszcie w przeświadczeniu, że „Waluta” już się rozbiła o skały (Antos widział, że na skutek wybuchu szkuner stracił możność manewrowania), rozkazał zwinąć duży żagiel i grot.

Marynarze pracowali w gorączkowym pośpiechu, jednakże wicher wyprzedził ich: wydęty przez wiatr grot załomotał wściekle i niby olbrzymi ptak poleciał w ciemność. Odłamek galfa uderzył sternika, ten zwalił się na pokład i w tej chwili zmyła go fala za rufę. Feluka obróciła się z pół wiatrem.

Przez czas, kiedy Antos dobierał się do drąga sterowego, statek wchłonął przez burtę dobrą tonę wody.

W tym samym czasie również przydarzył się Iwanowi Wawiłowowi tragiczny wypadek. Przygotowując się jeszcze z dwoma marynarzami do umocowania grotu, liną żaglową, — podciągnąć żagiel, aby nie pracował, — Iwan okręcił szkut dookoła kiści prawej ręki. Gdyby Wawiłow był troszkę bardziej doświadczony w obsłudze żaglowej, naturalnie, że nigdy nie zrobiłby takiego głupstwa.

Kiedy zerwał się wicher i grot wzbił się ku obłokom, Iwan poczuł, że niezwykła siła pociągnęła i podniosła go. Z bólu stracił przytomność...

Burza uspokoiła się nad ranem. Wawiłow siedział na niskim, ciasnym dolnym pokładzie i przyciskał do klatki piersiowej naprędce zawiązaną rękę. Kołysał się z boku na bok, jęczał i dmuchał na okrwawiony bandaż, jak gdyby to mogło zmniejszyć ból.

(D.c.n.)

Zamiast felietonu

Dla kogo to szyją?

Za kilka dni wyjeżdżam na wczasy! Sama jeszcze nie wiem dokąd, w góry czy nad morze... Ale że wyjeżdżam, to już postanowione. Kiedy więc po wyjściu z pracy podążałam do domu, uwagę moją zwrócił efektowny komplet plażowy z niebieskiego perkaliku, w którym jakiś plastelinowy wysmukły wamp z rzęsami a la Greta Garbo udzięczył się z poza wystawowej szyby sklepu Nr 1 CHPO.

— Czy mogę prosić o komplet plażowy, w rodzaju tego, który jest na wystawie? — zwróciłam się do ekspedientki.

— Proszę bardzo.

Stos barwnych plażówek, jaki położono przede mną, przyprawił mnie o rumieniec zachwytu.

Zaczęłam przymierzać. Przede wszystkim ten pomarańczowy, ciepły w barwach i doskonale harmonizujący z opalenizną skóry. Niestety, — okazał się za ciasny. A więc ten niebieski, też bardzo ładny... I ten za ciasny.

Trochę zdenerwowana zaczęłam przerzucać następne.

Seledinowy — za ciasny.

Fioletowy — za ciasny.

Różowy — za ciasny.

Popielaty — za ciasny.

Nawet czarny w białe groszki — za ciasny. Zła i rozżalona wyszłam ze sklepu nie załatwiwszy sprawunku. Całe popołudnie biegałam po sklepach, przymierzając plażówki, szorty, opalacze, potem nawet perkalowe sukienki letnie i podomki. Przed samym wieczorem z konieczności kupiłam: jeden opalacz, jakieś szorty i szlafroczek.

Ale już nazajutrz rozpoczęła się tragedia. Przy rannej gimnastyce trzasnęło mi coś -podejrzanie w krzyżu i ledwie zdążyłam na czworakach doczołgać się do przedpokoju, nie chcąc niestosownymi widokami gorszyć współuczestników tej porannej sportowej zaprawy. Kiedy zaś w chwilę potem chciałam założyć szlafrok, aż krzyknęłam z przerażenia.

To co wczoraj jeszcze dało się choć z dużym trudem wciągnąć na moją naprawdę nie specjalnie potężną figurę (60 klg. wagi), po przepraniu teraz skurczyło się o conajmniej 10 cm wszerz i 15 cm. wzdłuż.

Chwyciłam szlafrok, szorty i opalacz i pobiegłam z nimi do „Expressu". Może za pośrednictwem redakcji otrzymam wytłumaczenie, dlaczego placówki podległe CZPO produkują gotową garderobę damską dla hollywoodzkich, chudych jak szkielety wampów, zamiast dla nas — normalnych i zdrowych kobiet? *(w)*

NASI czytelnicy piszą

SZUKAMY WOLNYCH MIEJSC...

Pisze nam jeden z łódzkich taksówkarzy:

„Mamy w Łodzi postój taksówek przy rogu Daszyńskiego i Sienkiewicza. Kierowcy jednak niechętnie na nim się zatrzymują, mimo bowiem, iż to śródmieście, amatorów jazdy jest tu niewielu. Powodem jest prawdopodobnie to, że na tym samym placu odbywają się prawie codziennie przeglądy aut i taksówek. Ci, którzy chcą gdzieś pojechać, nie orientują się więc często, która taksówka przyjechała do przeglądu, a która stoi na postoju.

Chciałbym tu jeszcze poruszyć bolączkę, która dotyczy wszystkich szoferów. W Łodzi przestrzega się bardzo ściśle ilości taksówek, jaka może znajdować się na jednym postoju. Jeżeli znajdzie się tam jakiś wóz nadliczbowy, właściciel płaci mandat karny. Powoduje to często duże straty benzyny na jazdy w poszukiwaniu wolnego miejsca. Dlatego też szoferzy wolą zawsze jechać na postoje oddalone od centrum, gdzie o miejsce jest łatwiej, niż przyjeżdżać do śródmieścia i szukać postoju, na którym możnaby było stanąć".

Sądzimy, że tę ostatnią sprawę winien uregulować we własnym zakresie Związek Transportowców.

PROSIMY O JADŁODAJNIĘ

„Przy ul. Nowomiejskiej 11 znajdował się kiedyś „Bar pod zegarem". Ponieważ w pobliżu znajduje się początkowy przystanek tramwajów dojazdowych, lokal ten często był odwiedzany przez pasażerów, przychodzących tu napić się piwa, czy zjeść obiad. W barze panowały jednak stałe brudy i nieporządki.

Toteż kiedy w styczniu rb. stało się wiadomym, że lokal przejmie PSS i urządzi tu punkt masowego żywienia, wszyscy Zgierzacy i Ozorkowianie bardzo się ucieszyli. Przed odjazdem do domu można by było zjeść smaczny i pożywny obiad. Ucieszyli się także mieszkańcy okolicznej dzielnicy. Nie ma tu bowiem w pobliżu żadnej uspołecznionej jadłodajni. Niestety, radość ta była przedwczesna. Od stycznia minęło już prawie pół roku a jadłodajni jak nie ma, tak nie ma. Może więc PSS wyjaśni nam dlaczego nie wprowadza w życie swoich zamiarów?

Mieszkańcy dzielnicy Bałuty".

Otwarta droga do dalszej wiedzy

Praca dla każdego

Planowy system zatrudniania przyniesie korzyści absolwentom szkół zawodowych. — Najzdolniejsi uczniowie wyjadą na studia za granicę

Znaleźć pracę — może w Polsce każdy kto chce pracować. A gdy w dodatku jest to człowiek o pełnych kwalifikacjach zawodowych, podbudowanych wiedzą teoretyczną, sprawa nie przedstawia dla niego absolutnie żadnego problemu. Rozwijający się bowiem przemysł i inne odcinki naszego życia gospodarczego ciągle jeszcze cierpią na poważny brak rąk do pracy.

Dlatego też absolwenci szkół zawodowych uzyskiwali pracę natychmiast po opuszczeniu murów szkolnych. Wszelkie instytucje i zakłady fabryczne przyjmowały ich niemal „z otwartymi ramionami". Wystarczyło tylko, by absolwent zgłosił się do jakiejś fabryki czy urzędu, a z miejsca angażowano go na odpowiednie do jego kwalifikacji stanowisko.

Sprawa ta miała jednak też i swoje ujemne strony. Przede wszystkim angażowanie absolwentów szkół zawodowych pozbawione było dotychczas wszelkich cech planowości. Wskutek tego jedne z branż miały silniejszy dopływ młodych, wykwalifikowanych sił, podczas gdy inne nadal musiały się z ich brakiem borykać. Drugim wreszcie poważnym mankamentem było to, iż absolwenci poszukiwali zatrudnienia „na własną rękę".

Obecnie sprawy te zostały uregulowane w sposób właściwy, przynoszący dużo korzyści zarówno naszej gospodarce, jak i samym absolwentom. W tym roku bowiem po raz pierwszy zastosuje się planowy system zatrudniania młodzieży, wychodzącej ze szkół zawodowych. Planowy, ale nie mechaniczny. Przy kwalifikowaniu do pracy brane będą pod uwagę wszelkie warunki absolwenta, mogące mieć swój wpływ na to, by zajęcie swe wykonywał z prawdziwym zapałem, a wykonując je — czuł się zadowolony.

W tym roku do egzaminów maturalnych w łódzkich szkołach zawodowych przystępuje ogółem 789 uczniów i uczennic. Z tej liczby, opierając się na nowym systemie planowego zatrudnienia, wytypowano 20 procent młodzieży na wyższe studia w różnego typu uczelniach akademickich. Najbardziej wyróżniający się i rokujący wielkie nadzieje uczniowie wyjadą na studia do Związku Radzieckiego, gdzie będą słuchaczami wydziałów: odlewniczego, mechanicznego, architektonicznego i ekonomicznego przy uczelniach odpowiedniego typu. Pozostała natomiast część maturzystów podlega planowemu zatrudnieniu.

W związku z tym przy każdej szkole zawodowej powstają Komisje Przydziału Pracy, które zajmą się kierowaniem absolwentów do pracy do poszczególnych zakładów i instytucji, w oparciu o nadesłane przez nie zapotrzebowania i właściwe ich potrzeby. Przed podjęciem decyzji brane będą pod uwagę również życzenia i warunki młodzieży. Chodzi bowiem o to, by dokonany przez komisję wybór zakładu pracy możliwie pokrywał się z wyborem absolwenta, podyktowanym takimi okolicznościami, jak odległość od miejsca przyszłej pracy do domu, rodzaj wykonywanego zajęcia itd.

Uzyskawszy przydział danego zakładu, absolwent zobowiązany jest przepracować w nim 3 lata, otrzymując początkowo wynagrodzenie od 15 do 30 tysięcy złotych. Po tym okresie ma on również prawo do ubiegania się o przyjęcie go na jedną z wyższych uczelni. Okres ten może być skrócony do roku, jeśli absolwent wykazuje wybitne zdolności i chęć do pracy, lub też kiedy uzyskuje miano przodownika pracy, racjonalizatora czy nowatora. W tych wypadkach rada zakładowa występuje z wnioskiem do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego o wytypowanie takiego absolwenta na studia wyższe. Droga do dalszego zdobywania wiedzy jest więc otwarta dla wszystkich.

Dobroczynnych skutków nowego systemu nie trzeba będzie długo oczekiwać. Uwidocznią się one w planowym dopływie wykwalifikowanej młodzieży do zakładów pracy, na wyższe uczelnie i w zadowoleniu samych absolwentów. (kł)

Dla wyróżnionych — dyplomy uznania

Akcję zbierania podpisów

zakończyły wczoraj uroczyste akademie sprawozdawcze

W dniu wczorajszym we wszystkich komitetach Obrońców Pokoju odbyły się zebrania sprawozdawcze z akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Ogółem na terenie Łodzi 33.366 osób, które uczestniczyły w trójkach, zebrało ponad 445 tysięcy podpisów. W czasie trwania akcji urządzono 222 masówki uliczne i ponad 800 zebrań w różnych zakładach pracy.

Na wczorajszych uroczystych akademiach wręczono 254 dyplomy uznania dla osób, które specjalnie wyróżniły się w zbieraniu podpisów i prowadzeniu agitacji na rzecz pokoju.

Akademia taka odbyła się m. in. w kinie „Bałtyk", gdzie podsumowano wyniki akcji na terenie dzielnicy Śródmieście. Po okolicznościowym referacie i odczytaniu sprawozdania wręczono 34 dyplomy uznania. Wśród nagrodzonych znaleźli się 2 przewodniczący komitetów obwodowych oraz 7 członków komitetów blokowych. Pozostali rekrutowali się z członków trójek.

Na zakończenie części oficjalnej odczytano, w odpowiedzi na list kobiet francuskich, rezolucję podjętą przez zebranych na akademii. M. in. czytamy: „My zebrani na akademii żądamy cofnięcia oskarżenia przeciwko wielkiej bojowniczce o pokój, przewodniczącej ŚDFK p. Cotton. Uważamy postępowanie jej za słuszne...

W części artystycznej z bogatym programem wystąpił zespół świetlicowy Elektrowni. (j)

Siwkowi już lepiej..

Nasi „niemi" przyjaciele

znajdują troskliwą opiekę i pomoc w lecznicy zwierząt

...Piątek, 13 bm.

Wczoraj tata wrócił później niż zazwyczaj. Było już dawno po północy, gdy jeszcze się krzątał w stajni przy siwku, zasypując mu do żłobu owies, pojąc i wycierając go zgrzebłem. Siwek był zdrów jak ryba. Słyszałam przez otwarte okna jak rżał radośnie, chrzęszcząc zębami po drewnianych ścianach żłobu. Nikomu więc nie przemknął przez myśl nawet cień podejrzenia, że siwek może...

Ale zacznę od początku. Dziś rano myłem dorożkę, wycierając dokładnie mokrą szmatą wachlarze i resory. Ojciec zjadł właśnie śniadanie i szedł z chomontem do stajni, aby ubrać konia i rozpocząć codzienną dorożkarską pracę. Podniosłem już dyszle czekając, kiedy usłyszałem wołanie ojca. Pobiegłem. Siwek leżał na podłodze dziwnie rzężąc. Byłem tak przejęty, że nie pamiętam kto zadzwonił do lecznicy, dość, że za pół godziny przyjechało pogotowie.

Sobota, 14.

Byłem w lecznicy przy ul. Kopernika. Siwkowi lepiej. Będę go codzień odwiedzać...

*

Na tym urywa się pamiętnik Adasia Wieczorka. Niewiadomo, jak długo koń kurował się w lecznicy dla zwierząt i czy stary Wieczorek po tym dalej jeździł dorożką. Jedno tylko jest pewne, że gdyby nie lecznica i jej pogotowie ratunkowe, kto wie czy koń by żył.

Lecznica Weterynaryjna cieszy się coraz większym powodzeniem — mówi ordynator tego zwierzęcego szpitala dr Nowakowski, robiąc jednocześnie opatrunek operowanemu przed chwilą białemu owczarkowi — przeciętna frekwencja dzienna wynosi obecnie 30 — 40 pacjentów. Są między nimi zwierzęta domowe, nie wyłączając nawet tresowanych myszek, jak również dzikie zwierzęta z ogrodu zoologicznego ze słoniem i lwem na czele. Przeważają jednak konie i psy. Mówiąc o koniach muszę stwierdzić, że prawie wszystkie choroby występujące u nich, spowodowane są niedbalstwem właścicieli.

— O! o konia trzeba dbać — wtrącił starszy sanitariusz ob. Antczak — tymczasem tu właśnie, w lecznicy, okazuje się, że ta opieka nie jest taka jaką być powinna. Woźnice nie kontrolują stanu kopyt, okucia, uprzęży. Na skutek tych zaniedbań, zwierzę zostaje okaleczone i zapada na lżejszą bądź też cięższą chorobę, kończącą się często śmiercią.

Przechodzimy wzdłuż stoisk dla chorych koni.

— Ten kasztan, został najechany przez samochód. Ta siwa klacz ma zerwany mięsień w prawej nodze. Postoi jeszcze ze trzy tygodnie. — Sanitariusz przechodzi od jednej do drugiej zagrody, informując o chorobie stojącego w niej konia.

— Tu zaś — zatrzymał się przy koniu, który spowity był w zwoje białego bandaża — mamy jeden z przypadków, trafiających się b. często — przebicie rączką hamulca. Wypadki te zdarzają się przeważnie przy platformach, zaopatrzonych w ręczne hamulce. Przy zjeżdżaniu z góry, bądź też przy większym ruchu ulicznym woźnice opuszczają w dół hamulec równocześnie ściągając lejce. Zwierzę odruchowo cofa się, nabijając na ostre żelazo.

Powracamy do ambulatorium.

— No tak — doktór ogląda jeszcze raz grzbiet kasztana — dziś nic już się nie poradzi. Proszę przyjść w poniedziałek. Trzeba będzie przeprowadzić operację. Ponieważ jednak będzie to zabieg bardzo poważny, trzeba konia ubezpieczyć.

— Przy wszystkich cięższych operacjach — dodaje wyjaśniająco — zwierzę zostaje ubezpieczone — by w razie śmierci właściciel nie poniósł straty materialnej.

Powoli zmniejsza się ilość oczekujących na zbadanie pacjentów lecznicy. Sanitariusz Błuszkowski zaciera z zadowoleniem ręce.

— Jeszcze ostrzygę tego psiaka i koniec. Chociaż kto wie, czy nie będzie trzeba wyjechać w teren, do jakiegoś nagłego wypadku. W zeszłym tygodniu pogotowie wzywane było prawie 20 razy. Ale..

Trrrrr!

— Tu lecznica! Co, do krowy? Proszę podać adres. Zaraz wyjeżdżamy.

— A co nie mówiłem? — odłożył słuchawkę telefonu i zaczął pakować potrzebne narzędzia.

* * *

Gdybym miał pamiętnik napisałbym w nim:

22 maja. Byłem w instytucji, gdzie miłość do zwierząt wyraża się w niezwykle ofiarnym niesieniu pomocy niemym przyjacielom człowieka. (j)

Nasi przodownicy



STEFANIA WIRA

Trzeba być naprawdę dobrym pracownikiem, aby zyskać sobie taką popularność w zakładzie, jaką cieszy się przewijaczka PZPB im. 1 Maja, Stefania Wira.

Ludzie z kierownictwa zakładu mówią o niej jak najlepiej. Jest pracowita i zdolna. Sumienna i dokładna. W ramach współzawodnictwa pracy osiągnęła dotychczas dwa razy nagrody, oraz kilka wyróżnień.

Nie mniejszą sympatią cieszy się ona i wśród członków załogi. W kilkutysięcznej masie robotników nie znalazł się do tej pory nikt, kto by powiedział o niej jedno złe słowo. Świadczy to nie tylko dodatnio o charakterze młodej przodownicy, ale i o jej umiejętności kolektywnego współżycia.

Mimo dużego zainteresowania sprawami dotyczącymi życia zakładów, Stefania Wira nie może sobie niestety pozwolić na aktywny udział w pracy społecznej. Dwoje małych dzieci, jakie posiada, całkowicie absorbuje jej czas wolny od pracy zawodowej.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" godz. 19.15

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.

Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 19.15.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT" — godz. 19.15.

Osa — „ROMANS Z WODEWILU" godz. 19.30

Arlekin — W ramach Festynu Pokoju, w Parku Ludowym na Zdrowiu widowisko pt. „WESOŁA MASKARADA" — godz. 12 i 17.

KINA

ADRIA — nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — Zwycięski powrót — 16.30, 18.30, 20.30, poranek — 11.
BAJKA — Czarodziejski kryształ — 16, 18, 20
GDYNIA — Program aktualności nr 22.
HEL — Koncert Beethovena — 14, 16, 18, 20, poranek — 12.
MUZA — Hrabia Monte-Christo I seria — 16, 18, 20, poranek — 11.
POLONIA — nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE — Za siedmioma górami — 16, 18, 20, poranek — 11.
ROBOTNIK — Program składany („Dzieje jednej obrączki", „Słoń i mrówka", „Noc noworoczna", „Mistrz narciarski", „Kim zostanę?") — 16, 18, 20.
ROMA — Hrabia Monte-Christo II seria — 16, 18, 20, poranek — 11.
REKORD — O szóstej wieczorem po wojnie — 16, 18, 20
STYLOWY — Strój galowy — 16, 18, 20.
ŚWIT — Pan Habetin odchodzi — 16, 18, 20.
TĘCZA — Urodzony w październiku — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Nieodrodna córka — 15.30, 18, 20.30, poranek — 11.
WISŁA — Program składany („Szara Szyjka" „Siedem czarodziejskich płatków", „Biegiem Wołgi" — filmy w naturalnych kolorach). — 16.30, 18.30, 20.30, poranek - 11.
WŁÓKNIARZ — Dziś wpół do jedenastej — 16.30, 18.30, 20.30, poranek — 11.
WOLNOŚĆ — Zdradzieckie skały — 15.30, 18, 20.30, poranek — 11.
ZACHĘTA — Zakochani są sami na świecie — 16, 18, 20, poranek — 11.

Coś dla piwoszów

Piwo jest napojem, posiadającym duże wartości odżywcze, jest jednak bardzo wrażliwe na zmiany pogody i wymaga specjalnej pielęgnacji. Powinni o tym wiedzieć zarówno amatorzy tego napoju, jak i personel sklepowy.

Piwo nie znosi przede wszystkim operacji słonecznej. Nie znosi też gwałtownych zmian temperatury, zimna, czy gorąca, jak również ubytku kwasu węglowego. Piwo jest bardzo wrażliwe na drobnoustroje, które powodują psucie.

Pielęgnacja piwa rozpoczyna się wraz z jego dostawą i skończyć się może dopiero wówczas, gdy jest nalewane do szklanki. Piwo butelkowe przechowywać należy w ciemnych, chłodnych przewiewnych pomieszczeniach o temperaturze 7—8 stopni C., pamiętając, że światło dzienne i zmiany temperatury oddziaływują szkodliwie na jego smak.

Butelki z piwem przechowywać należy w pozycji stojącej, piwo butelkowe nie może być długo przechowywane. Toteż kierownicy sklepów nie powinni magazynować ilości, przekraczających normalne potrzeby. (x)

Łódź pokonała Toruń 3:1 (2:1)

kwalifikując się do półfinału turnieju o puchar miast

W zawodach o puchar miast Łódź odniosła wczoraj zwycięstwo nad reprezentacją Torunia w stosunku 3:1 (2:1), i dzięki temu zakwalifikowała się do półfinału.

Mecz do specjalnie ciekawych nie należał. Obserwowaliśmy tylko fragmenty lepszej gry, głównie dzięki dobrze usposobionemu Hogendorfowi i Janeczkowi, którzy porywali za sobą cały atak, ale nie znajdowali w nim należytego zrozumienia.



Koźmiński na prawym łączniku wypadł bardzo blado, Koczewski też nie wykazał walorów reprezentacyjnego łącznika, a Dudka, to dopiero materiał na gracza, wymagający jeszcze dużego szlifu. Dzisiaj gra lewoskrzydłowego Włókniarza Zgierskiego zbyt mocno trąci jeszcze manierą prowincjonalną.

Linia pomocy też do udanych nie należała. Przede wszystkim zawiódł Matloch, który nie przyznał się do tego, że jest chory, i nie powinien grać. Gdy się to wydało zastąpił go Bajan. Wiernik na lewej pomocy czuł się nieswojo. Najlepszym był Urban w roli stopera. Coprawda Urban zaraz na wstępie zawinił samobójczą bramkę, lecz rehabilituje go piękny strzał, z rzutu wolnego, z którego padła bramka.

Trio obronne było najlepszą częścią drużyny. Bardzo dobrą formę wykazał bramkarz Szczurzyński, a dwie jego interwencje znamionowały wysoką klasę. Para obrońców Łuć, Włodarczyk uzupełniała się doskonale.

Drużyna Torunia wyraźnie ustępowała Łodzi, nie znaczy to jednak, żeby grała słabo. Niejednokrotnie Toruńczycy potrafili zagrozić nawet dosyć poważnie bramce łódzkiej, a napastnicy decydowali się szybko na strzał. Niestety, piłka przeważnie wychodziła na aut. Goście wykazali nawet niezłe zgranie, ale sposób ich gry, zwłaszcza w drugiej części zawodów, był wysoce niesportowy. Niektóre faule były wręcz ordynarne i umyślne, obliczone na „unieszkodliwienie" przeciwnika. Wykroczeń tych sędzia Haselbusch nie tolerował, ale ofiarą ich padł Hogendorf.

W zespole Torunia dobry był bramkarz, który bronił z wielkim szczęściem, w najtrudniejszych momentach. Sądząc z przebiegu gry Łódź mogła zdobyć drugie tyle bramek.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, mecz rozpoczął się dość nieoczekiwanie, bo „zdobyciem" samobójczej bramki przez Urbana już w 2 minucie. Trzeba było dość długo czekać na odrobienie tego błędu. W 25 m. Hogendorf doszedł do piłki i pięknym strzałem wyrównał. W 43 min. Urban z rzutu wolnego poprawił wynik na 2:1 dla Łodzi.

Po przerwie gra była mniej ciekawa. Jedyną bramkę uzyskał w 49 m. Hogendorf. Pod koniec gry goście zaczęli mocno faulować ratując się przed wyższą przegraną. Widzów 3 tys.

Dziś mecz

POLSKA — WĘGRY

Dzisiaj rozegrany będzie w Warszawie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Węgry. Reprezentacja Polski zagra w składzie:



BORUCZ — — GĘDŁEK, BARWIŃSKI — SUSZCZYK, PARPAN, WIECZOREK — BARAN, CIEŚLIK, BOŻEK, GRACZ, MORDARSKI. Mecz będzie transmitowany w całości przez Polskie Radio. Sędzią meczu będzie Aleksandriu (Rumunia).

Budujemy obiekty sportowe

CRZZ przeznaczył na ten cel 417 milionów złotych

W całym kraju buduje się nowe obiekty sportowe, oraz przeprowadza się odbudowę zniszczonych boisk, basenów, kortów i sal gimnastycznych.

Na rok bieżący CRZZ przeznaczył na ten cel sumę 417.504 tys. zł którą otrzymały Zrzeszenia Sportowe Związków Zawodowych.

Z poważniejszych obiektów, gdzie trwa nieprzerwana praca wymienić należy budowę stadionu „Związkowca" (dawniej „Skra") w Warszawie, budowę stadionu „Włókniarza" w Łodzi, „Ogniwa" w Lublinie, „Włókniarza w Krakowie, hali gimnastycznej „Spójni" w Białymstoku.

Rozbudowane będą również istniejące już obiekty sportowe, jak boiska „Stali" w Poznaniu, „Ogniwa" w Rzeszowie, „Budowlanych" w Chorzowie. Gruntowne remonty przeprowadzane są na basenie „Górnika" w Katowicach, oraz w licznych przystaniach wioślarskich.

W jesieni rb. oddanych będzie do użytku kilkadziesiąt kompletnie wyposażonych obiektów sportowych, dostosowanych do potrzeb wielu gałęzi sportu.

Nowe urządzenia sportowe i remont zniszczonych, spełnią olbrzymią rolę w dziele upowszechnienia wychowania fizycznego w Polsce Ludowej.

Stal (Gliwice)—AZS (W-wa) 7:2

Wczoraj rozpoczęły się rozgrywki II rundy ligi piłki wodnej. Jako pierwszy odbył się mecz w Warszawie pomiędzy stołecznym AZS a Stalą (Gliwice). Zwyciężyła drużyna Stali w stosunku 7:2.

Festyn Pokoju sportu łódzkiego

szczegółowy kalendarzyk dzisiejszych imprez

Podajemy szczegółowy program imprez sportowych, organizowanych pod nazwą Festynu Pokoju przez Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju.

Stadion ŁKS Włókniarz

godz. 10.30 — 13 Wojewódzkie Biegi Narodowe — org. WKKF, godz. 15 — 18 dziecięca impreza ze wstawkami sportowymi — org. ZH., godz. 15 — 18 gra w tenisa dla chętnych na kortach ŁKS — org. ŁKS Włókniarz.

Wieża spadochronowa

godz. 10 — 20 skoki spadochronowe — org. Liga Lotnicza.

Aleja Retkińska



godzina 11 — 18 pokazy siatkówki i gra dla chętnych — org. AZS, 12 — 13 pokazy zręczności jazdy samochodowej — org. Zw. Mot., godz. 11 — 18 pokazy tenisa stołowego i gra dla chętnych — org. Związek Tenisa Stołowego.

Stadion Zrywu - Związkowca

godz. 12 — 13 pokazy i małe zawody jazdy kajakowej —org. AZS i Unia.

Stadion WKS Legia

godz. 16 — 19 zawody motocyklowe na żużlu — org. ZS „Ogniwo".

Tor kolarski „Helenów"

godz. 16 — 19 zawody torowe o mistrzostwo CRZZ — org. ŁOZKol. i ORKF.

Boisko „Spójni"

godz. 11 — 18 gra w piłkę nożną dla chętnych — org. ZS Spójnia, godz. 16 — 18 lekkoatletyka dla chętnych — org. ZS Spójnia.

Boisko „Ogniwa"

godz. 11 — 18 gra w piłkę nożną dla chętnych — org. ZS „Ogniwo".

Boisko Zrywu - Związkowca

godz. 11 — 12 pokazy szermiercze — org. Zw. Szermierczy, godz. 16 — 17 pokazy zapaśnicze i podnoszenie ciężarów — org. Zw. Atlet., godz. 17 — 18 pokazy bokserskie — org. Zw. Bokserski, godz. 12 — 13 pokazy gimnastyczne — org. Zw. Gim., godz. 13 — 16 gra w piłkę nożną dla chętnych — org. ZS Związkowiec.

Pokazy samolotowe i szybowcowe

org. Liga Lotnicza w godz. 12 — 18.

Bokserzy „Ogniwa" zwyciężają 11:5

w meczu z reprezentacją FSGT

Reprezentacja „Ogniwa" pokonała pięściarzy FSGT 11:5. Wyniki: waga musza (na pierwszym miejscu pięściarze francuscy): **Treille** zremisował z **Manelskim**, kogucia **Thiebert** przegrał na punkty **Leją**, piórkowa **Capelle** zremisował z **Pasławskim**, waga lekka **Mondino** wygrał z **Kaczmarkiem**, półśrednia **Danglot** przegrał z **Dańcom**, średnia **Michel** uległ **Rapaczowi**, półciężka **Grenier** przegrał przez t. k. o. w drugiej rundzie z **Glonką**, ciężka **Canova** zremisował z **Pietrzykowskim**.

Z pięściarzy „Ogniwa" najlepiej wypadli: **Leja, Glonka i Rapacz** — u Francuzów wyróżnili się **Mondino i Canova**.

Zawody miały bardzo uroczystą oprawę i zgromadziły rekord widzów.

Koszykarze „Spójni" (Gd)

zwyciężają reprezentację FSGT

Na kortach sopockich „Ogniwa", rozegrany został mecz koszykówki między reprezentacją FSGT i gdańską „Spójnią". Spotkanie po wyrównanej i emocjonującej grze zakończyło się zwycięstwem „Spójni" 38:35 (11:17).

W pierwszej połowie meczu inicjatywa należy do koszykarzy francuskich, Polacy natomiast strzelają nie celnie.

Po przerwie — „Spójnia" — wzmacnia tempo, a strzały Lelonkiewicza i braci Markowskich przynoszą prowadzenie „Spójni", którego Polacy nie oddają już do końca.

Sportowcy polscy

już powrócili z Berlina

Wczoraj przybyła do Warszawy 28-osobowa ekipa sportowców polskich, która brała udział w Zlocie Niemieckiej Młodzieży Demokratycznej w Berlinie.

Na dworcu powitali sportowców polskich przedstawiciele GKKF, ZMP i Zrzeszeń Sportowych. Przemówił do nich sekretarz GKKF Szemberg, a odpowiedział kierownik ekipy Kosman, który podkreślił, że Polacy w Niemieckiej Republice Demokratycznej wszędzie spotykali się z niezwykle serdecznym przyjęciem.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź ul Piotrkowska 102a. tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynosząca 150 zł miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-18606